



SŁOWO POLSKIE

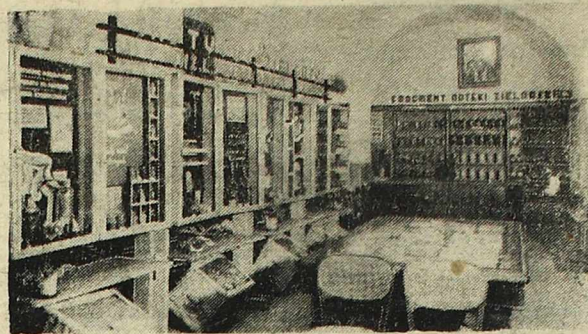
CZY
TEL
NIK

OK IV

Wrocław, poniedziałek 31 stycznia 1949

Nr 30 (799)

Cena z! 5



W KRAKOWIE ZOSTAŁA OTWARTA PIERWSZA W POLSCE WYSTAWA ZIELARSKA

Wywiad amerykańskiej agencji z Generalissimusem Stalinem

Stalin godzi się spotkać z Trumanem dla omówienia paktu pokoju

MOSKWA. (PAP) — W niedzielę wieczorem agencja TASS ogłosiła komunikat następującej treści:
Odpowiedzi Stalina na pytania dyrektora naczelnego agencji amerykańskiej „International News Service” na Europe, p. Kingsbury Smitha, postawione 27 stycznia 1949 r.

PIERWSZE PYTANIE: Czy rząd ZSRR gotów jest rozpatrzyć sprawę ogłoszenia wspólnej deklaracji, potwierdzającej, że ani jeden ani drugi rząd nie mają zamiaru uciekać się do wojny przeciwko sobie?
ODPOWIEDZ: Rząd radziecki

gotów byłby rozpatrzyć sprawę ogłoszenia takiej deklaracji.
DRUGIE PYTANIE: Czy rząd ZSRR będzie gotów podjąć wspólne z rządem Stanów Zjednoczonych kroki skierowane ku urzeczywistnieniu tego paktu pokoju, takie kroki jak stopniowe rozbrojenie?
ODPOWIEDZ: Oczywiście. Rząd ZSRR mógłby współpracować z rządem Stanów Zjednoczonych w podjęciu kroków, skierowanych ku urzeczywistnieniu paktu pokoju i prowadzących do stopniowego rozbrojenia.

TRZECIE PYTANIE: Czy w wypadku, jeżeli rządy Stanów

Zjednoczonych, Zjednoczonego Królestwa i Francji zgodzą się



na odroczenie utworzenia odrębnego państwa zachodnio - niemieckiego do czasu zwolnienia sesji Rady Ministrów Spraw Za-

granicznych, poświęconej rozpatrzeniu całokształtu zagadnienia niemieckiego — rząd radziecki gotów będzie znieść ograniczenia, które zostały wprowadzone przez władze radzieckie w dziedzinie komunikacji między Berlinem a zachodnimi strefami Niemiec?

ODPOWIEDZ: W wypadku respektowania przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Francję warunków przedstawionych w trzecim pytaniu, rząd radziecki nie widzi przeszkód do zniesienia ograniczeń transportowych, z tym jednak, by równocześnie zniesiono ograniczenia transportowe i handlowe, wprowadzone przez trzy mocarstwa.

CZWARTE PYT

anie Pan gotów, E
kać się z prezy
nem w jakimkol
godnym dla ob
scu dla omówier
warcia paktu p

ODPOWIEDZ:
już dawniej,
kanu nie ma

112.000.000 dol

kosztuje już
„most powietrzny

WASZYNGTON — „Most
wietrzny” łączący Berlin z
nią kosztował dotychczas 2
kańskich dolarów podał
107 milionów dolarów ora
szonych w katastrofach
lotów wartości 5 milion
rów.

Komentatorzy stwi
przewiezienie jednej
do Berlina kosztuje
wiecej niż przeciętny
placa amerykańskie

Wydobycie węgla w 1948 r. wyniosło przeszło 70 mil. ton

WARSZAWA. (PAP) — Plan
wydobycia dla 76 kopalń wę
gla kamiennego wynosił na rok
1948 ogółem 67.500.100 ton. W
ciągu r. ub. łączne wydobyte
wszystkich kopalń wyniosło
70.259.712 ton, co stanowi 104,1
proc. wykonania planu. Wydo
bycie to przekracza o 1,2 proc.
wydobyte na tym samym ob
szarze kopalnictwa z r. 1938.
Wartość wydobytego w r. ub.
węgla wyniosła 1.475.442.255 zł
z r. 1937.

Majątki faszystów skonfiskowane

PRAGA. — Na zarządzenie władz
czechosłowackich skonfiskowane zo
stały majątki należące do czeskich
działaczy faszystowskich b. genera
ła R. Gajdy i b. ministra w rządzie
protektoratu dr. J. Kalusa. Ponad
to konfiskacie uległ majątek nie
mieckiego towarzystwa „Blauen
kreuzverein” w Czechach.

Demarche rządu ZSRR w norweskim Min. Spr. Zar

Zw. Radziecki zapytuje Norw o stanowisko wobec paktu atlantyckiego

MOSKWA. (PAP). Dnia 29 stycznia
ambasador ZSRR w Norwegii Afana
siew odwiedził generalnego sekreta
rza norweskiego min. spraw. zagra
nicznych Schilstad i w imieniu rządu
radzieckiego złożył mu deklarację,
stwierdzającą m. inn. co nastę
puje:

„Według licznych danych, w bli
skim czasie nastąpić ma zawarcie tzw.
paktu atlantyckiego. Rząd radziecki
ma podstawy do twierdzenia, że przy
gotowany pakt stanowi ugrupowanie
mocarstw, mające cele agresywne, co
znajduje potwierdzenie również w
tym, że pakt atlantycki powstaje po
za obrębem ONZ.

Istnieją również podstawy do twier
dzenia, że inicjatorzy paktu atlantyc
kiego dążą do tego, by wykorzystać
powstanie tego nowego ugrupowania
międzynarodowego w celu utworzenia
wojskowych baz lotniczych i mor-

skich w różnych częściach świata, w
szczególności zaś w pobliżu granic
Związku Radzieckiego.

Rząd radziecki prosi rząd Norwegii
o wyrażenie stanowiska rządu nor
weskiego wobec paktu atlantyckiego,
mając zwłaszcza na względzie tę ok
oliczność, że Norwegia ma wspólną gra
nicę ze Związkiem Radzieckim.

Rząd radziecki prosi o informację,
czy zgodne są z rzeczywistością donie

sienia prasowe, że

puje do paktu atla
niez o wiadomości,
przyjmuje w rema
kiego jakiegokolwiek
tyczące utworzenia
lotniczych lub mor
rytorium.”

Schilstad przyrz... podał te de
klarację do wiadomości rządu nor
weskiego.

Szwajcaria jest gościnna ...ale tylko wobec faszystów

BERLIN. — Przewodniczący par
lii komunistycznej w południowej
Wirtembergii Wilfried Acker, cier
piący na gruźlicę czynił starania o
uzyskanie zezwolenia na wjazd do
Szwajcarii. Władze szwajcarskie od
mówiły udzielenia mu wiza wjazd
owej.

Dziennik „Unsere Stimme” dono
si, że władze te podały, jako przy
czynę odmowy fakt, iż Acker, który

przebywał w
niu od 1935
nia wojny —
nością antyfa
Niemieckie

stwierdzają, iż Sz
nie wpuszczają do kraju a
stów, podczas gdy wrota He...

są szeroko otwarte dla różnych ele
mentów faszystowskich i kolabora
cjonistów.

Nowe represje przeciwko demokratom przygotowuje rząd ateński

PARYŻ. (PAP). Agencja Elefteri
Ellada donosi, że propozycje poko
jowe greckiego rządu demokratycz
nego wywołały zamieszanie w ko
łach reakcyjnych, które obawiają
się niepożądanego dla siebie echa
tych propozycji w społeczeństwie.

Po też rząd ateński mianował no
wą komisję, któr
rej zadaniem bę
dą ostre represje
przeciwko wzma
gającemu się ruchowi demokratycz
nemu w stolicy Grecji. Jak donosi

Zwycięstwo dolnośląskich sportowców Wielki sukces Czajkowskiego

Tel. wł. — Turniej czołowych ju
niorów polskich przysporzył Wrocl
owi jeszcze jednego reprezentan
ta Polski. Czajkowski wygrał z repr.
Polski Brzozką. Drugi sukces odniósł
Kudlak.

Za plecami Sojuszniczej Rady Kontroli

Austria szykuje nowy »Anschluss« z zachodnią strefą Niemiec

WIEDEN. (PAP) Na ostatnim posiedzeniu Sojusznicza Rada Kontro
li dla Austrii rozpatrywała sprawę zawarcia przez rząd austriacki ukła
dów handlowego i płatniczego z Bizonią.

Przedstawiciel ZSRR gen. Kura
sow stwierdził, że w myśl postan
wień Rady Kontroli z grudnia 1946
r wszelkie operacje handlowe mię
dzy Austrią a Bizonią mogą być do
konywane jedynie po wyrażeniu na
nie zgody Rady. Tymczasem rząd
austriacki, za wiedzą amerykańskich
i brytyjskich władz okupacyjnych,
podepisał wyżej wymienione układy,
zatajając je przed Radą Kontroli i
parlamentem austriackim, a to pod

pozorem, że chodzi tu o „umowy
między mocarstwami okupacyjny
mi.”

Gen. Kurasow podkreślił, że
układy te są przygotowaniem wa
runków do nowego „anschlusssu”
Austrii. Udowodnił on, że polityka
mocarstw zachodnich ma na celu
podkopanie gospodarczej suweren
ności Austrii.

Te machinacje anglo-amerykań
skie stanowią poważne naruszenie

przyjętych przez te państwa zobo
wiązań. Anglo-amerykańska poli
tyka włączenia Austrii do Bizonii,
uprawiana przy pomocy rządu au
striackiego, ma na celu odroczenie
potencjału zbrojeniowego tak Nie
miec, jak i Austrii.

Przedstawiciel ZSRR zażądał anu
lowania układu między Austrią a
Bizonią.

Przedstawiciele USA i Wielkiej
Brytanii usiłowali usprawiedliwić
swa bezprawną działalność. Wobec
różnicy poglądów Rady Kontroli nie
powzięła żadnej decyzji w tej spra
wie.

Odznaczenie Leopolda Staffa

Krzyżem Komandorii Odrodzenia Polski z Gwiazdą

WARSZAWA. (PAP) — Pod protektorem marszałka Sejmu Władysława
Kowalskiego, prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza i min. Kultury
i Sztuki Stefana Dąbrowskiego, odbyła się w dniu 30 bm. w Państwowym Tea
trze Polskim akademii z okazji 50-lecia twórczości znakomitego naszego poety
Leopolda Staffa.

Wicemin. Sokorski podkreślił, że w ramach uroczystości jubileuszowych 50
lecia twórczości L. Staffa, Prezydent Rzeczypospolitej udekorował w dniu
wczorajszym wielkiego poety Krzyżem Komandorii Odrodzenia Polski z Gwiaz
dą, dając w ten sposób najwyższy wyraz czci i uznania Polski Ludowej dla
twórczej pracy znakomitego jubilata.

Przechodząc do omówienia jego twórczości mówca powiedział m. in. „Leo
pold Staff jest poetą zadumy nad samym sobą. Jest poetą, który drążył praw
dę człowieka i w swym widzeniu świata, ludzi i zdarzeń wykraczał daleko
poza wąskie ramy symboliki narodowej, opierając swoje doznania estetyczne
na moralnie na umiłowaniu natury świata.

Proces Grazianiego

RZYM, w styczniu
WYSTOSOWANE przez Abi-
synię żądanie wydania b.
marszałka Grazianiego są-
dom abisyński jako zbrodniarza
wojennego, zwróciło znowu na krót-
ki czas uwagę publiczności na wiel-
ką salę rzymskiego Palazzo di Giu-
stizia, w której od czterech miesięcy
toczy się najdziwniejsza komedia są-
dowa, jaką oglądał świat powojen-
ny.

Trzeba było długich trzech lat na-
to, aby proces Grazianiego, najgro-
źniejszego i najbardziej konsekwent-
nego przedstawiciela wojującego fa-
szystu we Włoszech, doszedł w de-
mokratycznej republice włoskiej w
ogóle do skutku. Można i wpływowi
protektorzy b. marszałka czynili
wszystko, aby nie dopuścić do tego
procesu dopóki, dopóki w rządzie
włoskim zasiadali komuniści, którzy
przyczynili się wydatnie do skróce-
nia kariery Mussoliniego.

W czasie tej trzyletniej zwłoki na-
stało szereg wydarzeń, które zmie-
niły sytuację w sposób zdecydowa-
nie na korzyść oskarżonego. Komuniści
i socjaliści ustąpili z rządu. Kola
partyzanckie straciły wszelki
wpływ na wymiar sprawiedliwości.
Nastąpiło ogólne zobojętnienie dla
spraw, związanych z wojną.

B. marszałek Rudolf Graziani zda-
ł się osiągnąć to, czego nie udało się
na całej przestrzeni dziejów osią-
gnąć żadnemu więźniowi polityczne-
mu, czekającemu na swój proces:
wydał swą obronę w formie książki,
przy czym książka ta, nosząca wy-
mowny tytuł „Bronięm Ojczyznę”,
rozszła się na włoskim rynku cy-
felnym aż w pięciu wydaniach.

Winy Grazianiego w jego zakresie
działania nie są wcale mniejsze od
win tych zbrodniarzy wojennych,
których proces odbywał się w atmo-
sferze napięcia, uwagi i gniewu ca-
łego młodego pokój świata. Gra-
ziani był zdradzą sprawę pokoju i
najbardziej konsekwentnym kondo-
nerem zjednoczonych faszystów. Był
z nominacji Hitlera ministrem i fak-
tyczną głową hitlerowskiej „Wło-
skiej Republiki Socjalnej”. Był
sprawcą faszystowskich okrucieństw
na Afryce i sprawcą włoskiej wojny
domowej. Z jego winy ginęli najlep-
si patrioci.

Ale proces Grazianiego odbywa-
nie w trzy lata po powstaniu
Mussoliniego, Laval i Antonescu,
w dwa lata po procesie zbrodniarzy
norymberskich i w przeszło rok po
skazaniu Petaina. I tu właśnie leży
klucz sytuacji i wytłumaczenie dzi-
wej atmosfery, w jakiej się rozgry-
wa ten proces.

Od wykonania wyroku na pierw-
szym wojennym zbrodniarzu faszys-
towskim upłynęły trzy lata. W Pol-
sce i w innych krajach najbardziej
dotkniętych wojną przez cały ten
czas wszystkie wysiłki propagandy
były zwrócone w tym kierunku, aby
ludziom uprzytomnić całą grozę
zbrodni wojennych i wzbudzić do
nich najgłębszą odrazę w interesie
lepszego przyszłości.

W tym samym czasie w t. zw. kra-
jach zachodnich czyniono wszystko,
aby przepaść, dzieląc „ludzi robią-
cych wojnę” od „ludzi robiących
pokój” zasypać piaskiem nowych po-
licznych konfliktów, niesusz-
nych usprawiedliwień, fałszywych o-
skarżeń.

Dzisiaj Trybunał Republiki Wło-
skiej może już traktować faszysto-
skiego zbrodniarza wojennego z wy-
szukaną uprzejmością, a nawet z
szacunkiem. A kiedy ten przestępca,
rozuchwalony wytwarzania wokół
niego atmosferą z pozycji obroń-
czych przejdzie do bezczelnego ata-
ku — wówczas z law publicznosci
podtrzyma go okrzyk: „brawo ko-
mendancie!”. Jeżeli zaś sąd usunie
z sali manifestującego faszystę — to
nazajutrz w legalnym piśmie wło-
skim ukaże się wzmianka obłudnie
sprawiedliwiająca sędziego, „który
musiał spełnić swój służbowy obo-
wiązek” — pod prowokacyjnym ty-
tułem bez cudzysłowów: Brawo
Komendancie.

Minęły trzy lata. Przeciętny Włoch
powoli traci zainteresowanie dla
sprawy. Obojętne jest, jaki zapad-
nie wyrok w tym procesie, gdy to-
warzysząca mu atmosfera — na le-
wejczyści włoskiej, silnie jesze-
ze przenikniętej wpływami faszys-
towskimi — sama w sobie jest fak-
tem nie wróżącym dobrej przysz-
łości.

MARIAN BRANDYS

Deklaracja radzieckiego Min. Spraw Zagr.

Polityka Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii podważa istnienie ONZ

(Dokończenie ze str. 1-iej)
W dokumencie Departamentu Sta-
nu podjęto próbę umotywowania u-
tworzenia północno-atlantycznego
paktu oraz innych wyżej wspomnia-
nych grup dążeniem do „wzmocnie-
nia Organizacji Narodów Zjedno-
czonych”.

Wiadomo wszystkim, że ONZ nie
rozpatrywała sprawy utworzenia
paktu północno-atlantycznego lub
unii zachodniej, lub paktu paname-
rykańskiego. Wiadomo również, że
rozpatryje się obecnie bez udziału
ONZ i z jawnym pominięciem tej
organizacji sprawę utworzenia pak-
tu północno-atlantycznego, bloku ska-
ndynawskiego, zjednoczenia krajów
południowo-wschodniej Azji i in-
nych wciąż organizowanych soju-
zów.

W istocie rzeczy pakt północno-
atlantyczny i składające się ku ni-
mu grupy państw, na których cze-
le stoja rządzący koła anglosaskie,
podważają po prostu istnienie ONZ.
A jutro mogą doprowadzić do zni-
szczenia tej organizacji.

Stany Zjednoczone, W. Brytania i
Francja wraz z Związkiem Radzie-
ckim były głównymi krajami, które
przygotowały utworzenie Organi-
zacji Narodów Zjednoczonych. Wszyst-
kie narody zjednoczone przyznały
jednogłośnie, że te cztery państwa
oraz Chiny winny dążyć do jedno-
myślności i współpracy w ONZ i
dlatego zasada jednomyślności 5
wielkich państw w rozstrzyganiu za-
sadniczych zagadnień światowych i
problemów bezpieczeństwa między-
narodowego została przyjęta jako
podstawa karty ONZ. Prawie że na
drugiego dnia po powstaniu ONZ roz-
poczęło się podważanie tej organi-
zacji.

ze powróciły one do starego, anty-
radzieckiego kursu polityki zagra-
nicznej, polegającego na stosowaniu
izolacji ZSRR.

Taka polityka izolacji, uprawiana
przed drugą wojną światową, omal
nie doprowadziła do katastrofy cy-
wilizacji europejskiej.

Kola rządzące USA i W. Brytanii,
okienne swymi agresywnymi plana-
mi, zmierzającymi do panowania
nad światem, nie zrozumiały tego,
że ich nowa polityka, sprzeczna z
ich niedawnymi zobowiązaniami wo-
bec ZSRR i innych narodów zjedno-
czonych, nie tylko nie przyczyni się
do wzmocnienia ich pozycji gospo-
darczych i politycznych, lecz zos-
tała potępiona przez wszystkie, mi-
ające pokój narody, przez wszystkich
zwolenników powszechnego pokoju,
którzy stanowią przynajmniej więk-
szość we wszystkich krajach.

Wnioski zasadnicze

1. Związek Radziecki zmuszony
jest liczyć się z tym, że koła
rządzące USA przeszły do otwarte-
go, agresywnego kursu politycznego,
którego celem jest ustanowienie
przemocą anglo-amerykańskiego pa-
nowania nad światem, czemu odpo-
wiada właśnie prowadzona przez

nią polityka agresji, polityka roz-
pętywania nowej wojny. W takiej
sytuacji Związek Radziecki powin-
nie jeszcze bardziej energicznie pro-
wadzić walkę przeciwko wszystkim
podżegaczom wojennym — walkę o
powszechny, trwały pokój demokra-
tyczny. W tej walce Związek Ra-
dziecki uważa za swych sojuszni-
ków wszystkie inne państwa mi-
ające pokój oraz wszystkich niezlic-
zonych zwolenników powszechnego po-
koju demokratycznego.

2. Wszyscy widzą, iż obecnie ro-
biony jest podkop pod Organi-
zację Narodów Zjednoczonych, po-
nieważ ona przeszkadza i powstrzy-
muje koła agresywne w ich polity-
ce agresji i rozpętywania nowej woj-
ny.

W takiej sytuacji Związek Ra-
dziecki powinien jeszcze bardziej u-
porczywie i jeszcze bardziej stanow-
czo walczyć przeciwko podważaniu
i niszczeniu ONZ przez elementy a-
gresywne i ich wspólników oraz po-
winiem domagać się tego, aby Or-
ganizacja Narodów Zjednoczonych
nie przytłaczała tym elementom,
jak to zdarza się nieraz obecnie,
a więcej dbała o swój autorytet, gdy
chodzi o przedstawienie się tym,
którzy prowadzą politykę agresji i
rozpętywania nowej wojny.

Aresztowanie Czang-Kai-Szeka warunkiem rokowań pokojowych

LONDYN (PAP). Rozgłoszła Chin
demokratycznych ogłoszono komunika-
t, w którym żąda aresztowania
Czang-Kai-Szeka i innych przywó-
dów Kuomintangu, jako wstępnego
warunku do rozpoczęcia rokowań
pokojowych.

Rozgłoszono dodaje, że wywiad
wojsk ludowych przejął tajny roz-
kaz Czang-Kai-Szeka, który, opusz-
czając Nankin, przekazał tymczaso-
wemu Prezydentowi Li-Tsung-Jenowi
i premierowi Sun-Fo kierownic-
two spraw politycznych, a gen. Ku-
Czu-Tung kierownictwo spraw woj-
skowych. W rozkazie tym Czang-

Kai-Szek zawiadamia, że udaje się
na południe, by zorganizować tam
osobiste opór przeciwko wojskom
ludowym.

Proces gen. Piki w Pradze Za zdradę - kara śmierci

PRAGA (PAP). Przed trybuna-
łem wojskowym w Pradze odbył się
proces przeciwko b. gen. dywizji
Helfendorowi Picke, który w latach
1945 — 1948 pełnił funkcję zastę-
pcy szefa sztabu generalnego armii
czechosłowackiej. W toku rozprawy

Bitwa o Nankin

Ofensywa wojsk ludowych skier-
owana przeciwko głównym ośro-
dom Chin, Nankinowi i Szanghajo-
wi — rozpoczęła się.

Wynik tej ofensywy będzie miał
dla wojny domowej w Chinach zna-
czenie decydujące. Zdobyte bowiem
Nankin i Szanghaj oznacza coś
wielkiego, niż rozszerzenie kontrolowa-
nego przez siły ludowe terytorium,
na jeszcze 2 wielkie ośrodki r-
skie.

W wyniku dotychczasow-
ego wojska ludowe o-
krowie Mandarię o-
terytorium, położone p-
kim Murem chińskim i
Tse-Kiang. Władza rzą-
skiego ogranicza się do
południowych. Dopóki je-
kin i Szanghaj pozostają
Czang-Kai-Szeka, zachowa-
zory rządu centralnego i
wpływ na rządy prowincji.

Utrata stolicy i przeniesie-
dziłby na wyspę Formozę, za-
się pod całkowitą kontrolą
kańską, podwerwie ostateczni-
wy Czang-Kai-Szeka na gu-
rów prowincji i zlikwiduje
pozory centralnego kierowni-
Chinach kuomintangowskich.

Wzrastają siły Chin Lud-
Już obecnie wojska ludowe
lity terytorium zamieszka-
cwierć miliona ludzi. Armia
wa po raz pierwszy w dziejach
ny domowej przewyższa li-
sily Kuomintangu dwukrotni-
była ona ogromne ilości bro-
rykańskiej. Ostatecznie zlik-
nie kotła w rejonie Pekin-
sin oraz kapitulacja Tsiang
świadczy o pogłębiającej s-
wroga. W tym świetle po-
Armii Ludowej w bitwie o
wydaje się niewątpliwe.

Amerykańskie sny o władzy

Wszyscy wiedzieli, że inspiracja
tej działalności pochodzi z kół rzą-
dzących USA i W. Brytanii.

Tłumaczy się to tym, że gdy tyl-
ko skończyła się druga wojna świa-
towa, koła rządzące USA i W. Bry-
tanii doszły do wniosku, że do nich
właśnie a nie do wszystkich 5 wiel-
kich mocarstw łącznie, powinna na-
leżeć kierownicza rola w ONZ.
Związek Radziecki domagał się i do-
maga się nadal ścisłego wykonywa-
nia tego co ustalono w karcie ONZ
w sprawie uzgodnienia działalności
wszystkich 5 wielkich mocarstw. Je-
dynie uzgodniona działalność ich mo-
że bowiem zabezpieczyć w sposób
trwały interesy powszechnego pokoju
i bezpieczeństwa międzynarodowe-
go.

Dlatego właśnie koła rządzące
USA i W. Brytanii wznowiły swe
napaści na ZSRR i rozwijają jeszcze
bardziej intensywną działalność,
podważając Organizację Narodów
Zjednoczonych.

Polityka izolacji ZSRR

Zrozumiałe jest, dlaczego koła rzą-
dzące USA, W. Brytanii i Francji,
prowadząc politykę agresji i przy-
gotowując nową wojnę, dążą obec-
nie wszędzie do stosowania polityki
izolacji ZSRR, chociaż polityka ta-
ka jest jawnym pogwałceniem zo-
bowiązań, które one wzięły na sie-
bie. Tak zwany „nowy kurs” poli-
tyki zagranicznej kół rządzących
tych państw sprowadza się do tego,

Bitwa o wykonanie planu

WAŁBRZYCH (obsł. wł.). Odbyła
się tu narada wytwórcza Dolnoślą-
skiego Zjednoczenia Przemysłu Wę-
głowego.

Wzięli w niej udział: Wiceminister
Przem. i Handlu Salcewicz, gen. dyr.
CZPW Szczepaniak, nac. dyr. techn.
inż. Jopek, I. sekt. WK, PZPR Mat-
win, dyrektora DZPW i kopalni, rad-
cy zakładowi, sekretarze komitetów
partyjnych i przedwodnicy pracy z
poszczególnych kopalni.

Na naradzie przeprowadzono bi-
lans dotychczasowych osiągnięć i
omówiono możliwości na przyszłość.

Wykonanie planu miesięcznego na
27 bm, zamyka się cyfrą 87,5 proc.
Kopalnie kończą pracę na ścianach
o długości od 70 — 100 m. Na naj-
trudniejszych ścianach zgromadzi-
li się najlepsi sztygarzy. Trzystone-
trów ścianę na kop. Biały Kamień
otoczył swą opieką rekordzi-
sta DZPW Edmund Rozwał. Praca
na tej ścianie nabiera innego tem-
pa. Dokładne odprawy dozoru na
kop. Bolesław Chrobry, dają dobre
wyniki.

Na froncie walki o wydoby-
cie planowanych 12.000 ton dziennie,
przeprowadzono selekcję zespołów,
wprowadzono brygady usprawnień
transportu, utworzono instytucję
„starszych drzewiarzy”, mających
za zadanie czuwać nad gospodarką
drzewną. Uruchomiono poza tym
wielkie maszyny węgłowe, wprowa-
dzając zarazem nowe typy transpor-
tu taśmowego i ulepszenia, projek-
towane przez pracowników fizycz-
nych i umysłowych wszystkich ko-
pali.

Ruch współzawodnictwa wkracza
na nowe drogi. Z 1890 współzawo-
dniczących w pierwszym kwartale
1948 r. ich liczba wzrosła do 9.060
uczestników. Stanowi to 47,7 proc.
załogi. Będzie ich więcej...

Kop. „Nowa Ruda” wykona plan
i wkrótce znacznie go przekraczać.
„Załoga kopalni zrozumiała korzy-
ści płynące z wprowadzenia nowych
norm, przyjęła je i chwyciła się za
pracę” — stwierdził dyr. Sido. Do
15 bm. osiągnięto bardzo dobre re-
zultaty. Zainteresowanie współza-
wodnictwem pracy jest olbrzymie,
zapal niezwykły.

Narada wniosła na salę obrad
powiew prawdziwie rewolucyjnego
nastawienia do spraw naszego za-
głębia. Duch bojowości udzielił się
załogom kopalni.

Plan będzie wykonany.

WIEŚCI Z KRAJU

WARSZAWA, 28 bm, rozpoczęła się
w Warszawie pod przewodnictwem szefa
Kancelarii Rady Państwa ministra K.
Mijała dwudniowa konferencja Prezy-
dium Wojewódzkich Rad Narodowych,
poświęcona budżetom samorządowym
na rok 1949.

NOWY BYTOM. Na zebraniu załogi w
dnia 28 bm, w nagrodę za osiągnięte
wyniki pracy cenne premie otrzymało
112 pracowników pracy hut „Pokoju”.
Paczki łącznej wartości około 412.000 zł
zawierały materiały na ubrania, płasz-
cze, obuwie, artykuły gospodarstwa do-
mowego itp.

KATOWICE. Hutnictwo polskie wyko-
nało roczny plan produkcji za rok u-

biegły z nadwyżką we wszystkich dzia-
łach wytwórczości. W poszczególnych
gałęziach produkcji uzyskano wyniki na
stępująco: stal surowa — 115 procent,
surowka — 105 proc., wyroby walcowa-
ne — 114,5 proc., koks — 102 proc., kwas
siarkowy — 104 proc., blacha cynkowa
— 109 procent.

ŁÓDŹ. Przemysł obuwalny planuje wy-
produkowanie i zrużenie na rynek w
ciągu roku bieżącego 8,5 miliona par
obuwia. W ten sposób obuwie mecha-
niczne stanowić będzie ok. 80 procent o-
gólnej produkcji obuwalu.

ŁÓDŹ. 250 gminnych spółdzielni woj-
łódzkiego rozpoczęło już sprzedaż na-
wózów sztucznych na siewy wiosenne.
Pierwszeństwo w nabywaniu nawozów
mają rolnicy małe i średniorolne, któ-
rych obszar gruntów ornych nie prze-
kracza 12 ha. Popyt na nawozy jest b.
duży.

Z BRUKSZA I Z D

BRUKSZA. 1.500 inwalid-
now drugie wojny świato-
to na głównej ulicy Bru-
stracę protestującą prze-
mu odwiekaniu przez rzą-
rent inwalidzich.

NOWY JORK. W odleg-
południowy wschód od
tonat statek chiński, w-
pokładzie 500 uchodźców.
Przypuszczalnie większość
tonięła.

BERLIN. 6 Niemiec,
którzy zostali postawie-
ski sąd wojskowy pod a-
konania rozkazu dotyczą-
zu huty żelaznej Bochum
zanych na 2 miesiące więz-

PARYŻ. Sekretarz Centralnej Rady
Radzieckich Związków Zawodowych Ku-
zniecowa przybył w dniu 28 bm. do Pa-
ryża, by wziąć udział w obradach Ko-
mitetu Wykonawczego SFZZ.

Kraty, krateczki...

Samodział z trykotażem

»MODA I ŻYCIE PRAKTYCZNE«
nr. 4 W 30

O trwałym pokoju o demokrację ludową

Organ Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych

Nowy 1 (tegoroczny) numer zawiera

Ciekawe artykuły polityczne jak np.: „Wzrastają i krzop-
ną sily demokracji i socjalizmu”. „V zjazd Bułgarskiej Par-
tii Robotniczej (komunistów)”. „Przyszłość kultury należy
do socjalizmu”, i wiele innych.

Już ukazał się w sprzedaży w kioskach „Czytelnika”. W-25

Ludzie przywracani życiu

Reportaż API dla „Słowa Polskiego“

SWIERADÓW ZDRÓJ, w styczniu.

PRZEPILKNIĘTE położone miejscowości podgórska w Karkonoszach — Swieradów Zdrój przeżywa swój pierwszy chłopski sezon zimowy.

W domu zdrojowym na 254 kuracjuszy — 90 proc. stanowią siederowscy przez Zw. Samopomocy Chłopskiej. Są to przedstawiciele biedoty chłopskiej. Związek Samopomocy Chłopskiej pokrywa całkowicie koszty pobytu i leczenia tych kuracjuszy, w ra-



mach funduszy przyznanych na ten cel przez Ministerstwo Zdrowia.

Reumatyzm znad Sanu

Przez wielki hall domu zdrojowego w Swieradowie przesuwa się postać kobiety w chustce. Podchodzi do portiera.

— Czy jest dla mnie list... — po-
kój nr. 23...

— Jest...
Oczy kobiety zabłysły radością.
To od syna z Zębna... pod Tarno-
brzegiem.

Nasza rozmówczyni Władysława Gorczyca cierpi na silne bóle reumatyczne i artretyzm.

— To jeszcze sprzed wojny — mówi nam — mój mąż miał wtedy półtora hektarowe gospodarstwo, trzeba było ciężko pracować... Budo wali wtedy most na Sanie, więc przyjeżdżał do pracy sezonowej. Pracował w takich warunkach. Raz wpadł do wody i o mało się nie utopił. Tam w tych mokradłach nabawił się reumatyzmem.

— A nie leczycie się?

— Gdzie tam kto przed wojną pomyślał o leczeniu chłopa! Tak cierpiał przez całą wojnę. Mój mąż umarł na tyfus... Przechodził przez naszą wieś uchodźcy, ratowali chorych na tyfus, mąż się od nich za reził, potem przyszło zapalenie płuc i trzeba było umierać. Mam dwóch synów 17 i 18 lat — zostali na gospodarstwie.

— Co piszą synowie?
— Ano otrzymali mój list, w którym pisałam, że mi się polepsza. Tu mi jest bardzo dobrze... już nie czuję takich bólów, jak dawniej. Po raz pierwszy w życiu mogę się po razdnie wyleczyć... Jeszcze mi nogi puchną w kostkach, ale lekarz mówi, że będzie dobrze.

Znowu uczyć się chodzić

Odwiedzamy Janinę Właderną, córkę chłopa mającego 1 hektarowe gospodarstwo we wsi Maleniec w powiecie Opoczno pod Łodzią.

Zastajemy ją, gdy ubrana w piżamę — uczy się chodzić...

— Za miesiąc będę tańczyła — mówi nam z taką wiarą, że ani na chwilę nie wątpimy, iż ta oto młoda 25-letnia dziewczyna, która w czasie powstania warszawskiego utraciła władzę w nogach — powróci do zdrowia.

— O, proszę popatrzeć, że umiem już chodzić...

Wsparta o towarzyszkę stawia parę kroków. Na twarzy jasno widać dziewczyny majkuje się bezgraniczna radość.

Lekarze są tu dla mnie jak matka i ojciec. Biorę kąpiele radocynne, krótkofalówki, zastrzyki...

Dziś zrozumiałam...

Słowa Janiny Właderny tchną wiarą, szczerością.

Nabieram siły — mówi nam ścisnąc mocno dłoń swej towarzyszki. Dużo teraz myślałam i napisałam taki list, moim marzeniem było, aby go wydrukowali.

Prosimy o list. Czytamy:

„Wszystkie słowa są za male, za słabe, żeby oddać to uczucie serdecznej wdzięczności, jaką czuję dla Związku Samopomocy Chłopskiej, bowiem była to dla mnie ostateczna deska ratunku, rzucana to naczemu.

Ojciec mój, biedny malorolny chłop leżąc mnie, wyczerpał wszystkie swoje skromne możliwości



(nie chodzę już przecież od 4 lat) i gdyby nie serdeczna pomoc i opieka, jaką znalazłam, byłabym skazana na, mając lat 25, może na kalectwo do końca życia. Dyrekcja uzdrowiska dokłada wszelkich starań w le-

czeniu mnie. Lekarze robią wszystko, aby mi dopomóc i jest nadzieja na poprawę, a z nią nadzieja, że będę zdrowa.

— Za swój największy obowiązek stawiam sobie w ciągu całego życia, nie zapomnieć ani na chwilę o tym, jakie zobowiązania moralne zaciągnęłam tutaj. W miarę wszystkich sił i możliwości będę pracowała nad tym, aby uszczuplić owo ożenie, jak wielkie znaczenie dla rolników ma Zw. Samopomocy Chłopskiej, jaką opieką otacza on swoich członków i jak ratuje w razie nieszczęścia.

Będąc przykuta do łóżka i pograżona w swoim nieszczęściu mało zajmowałam się sprawami politycznymi i społecznymi. Dziś zrozumiałam, co to jest demokracja ludowa, dziś wiem, że w dawnym ustroju, ja córka biednego chłopa nie uzyskałabym żadnej pomocy. Dziś już rozumiem, że pomoc jaką otrzy-

małam zawdzięczam wielkiemu zwycięstwu klasy robotniczej, która wraz z pracującymi chłopstwem buduje Polskę sprawiedliwą, społeczną, Polskę — Ojczyznę dla robotnika i chłopca, nie taką, jaką była przed rokiem 1899; kiedy chłop był nazywany chłamek, a jego miejsce było tylko przy wiatrach i gnoju, kiedy żadne dziecko chłopackie nie widziało uzdrowiska nawet na obrazku w kalendarzu, bo nie każde umiało czytać.

— Dziś wiem, że gdy ozdrowię, będę miejscem będzie w pierwszych szeregach tych chłopów, którzy walczą o równość i sprawiedliwość społeczną.

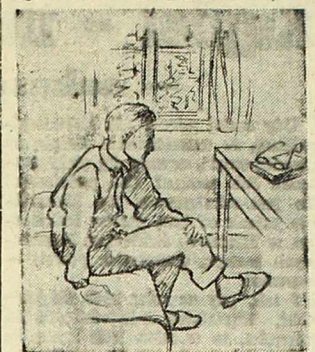
Powrót do życia

— Wierzę naprawdę że słowa będą wydrukowane? Jak tam się u nas na wai ucieszą. Mój ojciec ma lat 67. Treba mu postać tę gazetę, ma na imię Ignacy i proszę podziękować dr. Zygmuntowi Wilczewskiemu, dzięki któremu przychodzę do zdrowia... mam brata, on będzie dalej gospodarował, a ja nauczyłam się krawiectwa i będę pracować na wsi, aby pomagać wszystkim swoim...

W słowach młodej dziewczyny dźwięczy potęgą entuzjazmu i wiary. Dzięki Swieradowi po 4 latach gdzie mogła chodzić, poruszać się, pracować, tańczyć... Będzie zwrócona z życia.

Ogrom przemiany rozumieją tu wszyscy. Rozumie go Leon Dukiet z

Trzebiany pod Rzeszowem, któremu dom spałłi banderowcy. Był ranny i złt leczony. Nabawił się zapalenia nerwów. Ma może pracować i jest na utrzymaniu swojego chłopca mającego 2 hektarowe gospodarstwo.



— Gdy powrócę tu do zdrowia, będę mógł znowu pracować...

Otrzyma gospodarstwo — będzie mógł odbudować się.

Swieradów Zdrój, do którego skierowała go Samopomoc Chłopska — otwiera przed nim nowe perspektywy życia.

Siedzi teraz w świetlicy i gra w szachy. Takich jak on i Janina Właderna są tu setki. Kuracja w Swieradowie zwraca ich życiu i krajowi.

Kompozytor Jan Maklakiewicz

pracuje na zamówienie społeczne

PRAWIE wszystko, co piszę obecnie — mówi znakomity kompozytor Jan Maklakiewicz — czytnie na zamówienie społeczne. Świadomość tego, że jest się wprężniętym w rytm wspólnoty, że jest się potrzebny, że praca wypełnia się i że repertuarowe, że zaspakają się konkretne potrzeby — to poważny bodziec do pracy i źródło prawdziwego zadowolenia.

W roku ubiegłym napisałem ponad 8 godzin muzyki użytkowej, była wśród tego ilustracja muzyczna do montażu robotniczego „Śląsk zwycięża”, były trzy suity dla polskiego radia (wśród nich dwie lwockie p. t. „Śląsk pracuje i śpiewa”), było 9 pieśni dla Związku Samopomocy Chłopskiej o pracy i o kolektywizacji, do tekstów nagrodzonych na konkursie i szereg innych.

Zazwyczaj — wyjaśnia dalej J. Maklakiewicz — zamówienia na określone prace wpływały w takim terminie, że pozwalało na wytworzenie atmosfery całkowitej swobody twórczej. Niekiedy jednak musiał się pracować jak prawdziwe biuro zamówień.

— Miałem niedawno taki wypadek — mówi, wyraźnie ubawiony tym zdarzeniem kompozytor — że po zebrańiu pewnej organizacji społecznej zwrócił się do mnie jeden z przedstawicieli Zw. Zawodowców z prośbą o napisanie dwóch utworów morskich na solo męskie (miał to odpisywać jeden z robotników) i chór. „Ale to musi być jutro — dodał — bo jutro wyjeżdżam z Warszawy, a utwory są przeznaczone na zbliżającą się akademia ku czci Zjednoczenia Partii”.

— I cóż było robić? Przerwałem własną pracę i stworzyłem pieśń, o którą mnie proszono.

— Nad czym pan obecnie pracuje?

— Ukończyłem niedawno kantatę p. t. „Grenada” do słów radzieckich

poety Swietłowa w doskonałym przekładzie Juliana Tuwima. Drugim utworem, nad którym pracuję, jest balet dla teatru Wojska Polskiego, osnuty na legendzie warszawskiej o „Złotej kaczce”.

Praca nad „Złotą kaczka” jest już daleko posunięta i w najbliższych tygodniach będzie ukończona. Premiera baletu odbędzie się w dniu 22 lipca, na otwarcie odbudowywanego Teatru Narodowego w Warszawie. Trzecią moją obecną pracą jest ilustracja muzyczna do nowego filmu polskiego według scenariusza Jarosława Iwaszkiewicza p. t. „Dom na pustkowiu”. Jest to pełen grozy film z okresu okupacji.

Film już jest nakręcony. Ilustracje mam namalowane, udźwiękowienie odbędzie się w marcu w Katowicach. Wywiad przeprowadził

M. J. Michałowski

W warsztatach kompozytorów polskich

Bolesław Woytowicz ukończył kantatę p. t. „Pochwała pracy” na solo, chór mieszany i orkiestrę symfoniczną.

Roman Palester ukończył III symfonię na orkiestrę symfoniczną oraz symfonię na orkiestrę kameralną.

Greżyna Bacewiczówna napisała o statnio III koncert skrzypcowy. Pierwsze wykonanie tego utworu na skrzypcach 4 lutego w Poznaniu.

Zygmunt Mycielski ukończył ostatnie „Uwerturę Śląską”, a Witold Lutosławski — kończy pracę nad koncertem fortepianowym.

W ŚWIETLE DNIA

Wspólny interes wsi i miasta

KONTRAKTACJA żywcza przekracza swym zasięgiem wszelkie dotychczasowe akcje tego rodzaju. Milion sztuk trzody chlewnej — to wielka masa towarowa, która zmieni całkowicie stan naszego rynku.

O wadze, jaką do tego zagadnienia rolniczego, handlowego i społecznego przyswaja sobie rząd, świadczy fakt poważnych obniżek i ulg w podatku gruntowym, jakie dekretem przysądziła kontraktom. Jest to zarazem najlepsza gwarancja wykonania planu dostaw.

Stwarza ona niezwykle korzystne warunki hodowli dla tej warstwy chłopów, która dotąd miała warunki najcięższe, tj. dla drobnych i średnich hodowców. Niezależnie bowiem od zapłaty za bydło (a wysokość jej ustalona będzie w ostatniej chwili, na speedzie) hodowca otrzyma od każdej sztuki premię w wysokości tysiąca złotych.

Zawierająca kontrakt spółdzielni

gminna dostarczy również hodowcy paszy treściwej po specjalnych, ustalonych cenach. Instruktorzy i weterynarze, jakich szkolił Samopomoc Chłopska, będą otaczać opieką hodowców i służyć im bezpłatną poradą.

W ten sposób znikną trudności w wyżywieniu trzody, jakie trapiły większość gospodarstw w okresie wieloletnim, tj. na przedwzrostu i podwzroście. Kontrakcja podnieśli więc szybko i wydajnie dochód niezamożnych chłopów, rozpraszając równocześnie obawy przed możliwymi stratami.

Wiadomo, że obawy takie rozsiewały po wsiach spekulanci.

Poprawa

zaopatrzenia miast

Dobre warunki tuczenia dadzą nam, wprawdzie zarówno przyrost wagowy żywcza, jak i wzrost słoninowości świń.

Wspomnijmy jeszcze tu i chorób. Nie powiemy, że r. 1947 kiedyś słabłkowatą trzodę chłopską przed wszystkim drogą rolnika, gdyż na wsi mało kto mógł sobie pozwolić na kontraktację. Wzrost dochodów fadliwem hodowcom — a spekulacja? — Słabiej musi zająć się śmiertelny cios, gdyż dzie się amatorzy „cji”, gdy znacznie k ryzyka można ich do legalnej.

Należy więc oczekiwać, że wzrost liczby sztuk zakontraktowanych zasili nasz rynek kurczakami, ożywi wiska.

Wielka akcja hodowlana, cała przemysłowa moment w życiu społecznym naszego kraju, posiada poważne znaczenie społeczne, gdyż po młodym chłopom malorolnym i średniololnym — stowarzysząc dotąd upośledzoną część wsi — w wydźwięku ich gospodarki.

Rzeczywistość, bijąca w oczy z warunków kontraktacji, mówi jasno: istnieje jeden wspólny interes ludności pracującej wsi i miast. Istnieje wspólna droga pracy i dostatków. W sprzeczności z nią pozostaje tylko interes wyzyskiwaczy i „niebieskich płatków”, którzy ani sięją, ani orzą, ale za to usiłują zbierać.

Wielka batalia hodowlana, zepchnięcie spekulantów z zepchnięcia ich

Biały wagon „Pafawagu“

przechodzi próbę ogniową

Korespondencja „API“ dla „Słowa Polskiego“

WROCLAW, w styczniu.

NA RAMPIE kolejowej wrocławskiej „Pafawagu“ stoi gotowy do odjazdu, biały wagon. Wykonany całkowicie z metalu. Za kilka dni odbędzie się pierwsza jego próba termowa.

„Pafawag“ staje przed nową próbą. Wagon nowej konstrukcji przechodzi ogólną próbę na ciężkich podgórszych terenach Dolnego Śląska, które wykazały jego odporność i użyteczność.

Dwa miliony osób poznało już ten wagon na WZO. Podziwiano biel jego metalicznej powłoki.

Czy będzie to praktyczne? Czy nie trzeba będzie zmienić barwy „bielsze go ponad śnieg“ wagonu — praktyka to pokaże.

Wnętrze przedstawia się miło i wy-

godnie. Są tu 74 miejsca. Korytarz biegnie środkiem wagonu, a ławki ustawione są po obu stronach przejścia. Wagon zaopatrzony jest w najnowocześniejsze urządzenia techniczne i higieniczne. Długość jego wynosi 22 metry, waga 28 ton. Posiada specjalny układ ścian, który jest tajemniczą konstrukcją „Pafawagu”.

DEFILADA WAGONÓW W 1946 R.

Na tej samej rampie kolejowej na której dziś stoi pierwszy w Polsce wagon metalowy, w dniu 26 stycznia 1946 roku padł historyczny rozkaz:

— Pociąg do defilady!

Stalo się to w uroczystym dniu przekazania pierwszej setki węgla reki, wyprodukowanych w Państwowej Fabryce Wagonów. Przemawiał wtedy min. Minc, przypominając, że

w czasie pierwszego zjazdu przemysłowego w Jeleniej Górze w r. 1945 jedna z naczelnych uchwał było uruchomienie leżących w gruzach Wrocławskiej Fabryki Wagonów.

Po jego słowach ruszyły do defilady czerwone wagony, symbol robotniczego Wrocławia.

Zaloga „Pafawagu“ liczyła wtedy 1500 osób. W ciągu 8 godzin montowano 6 wagonów, co 80 minut otwierały się szerokie wrota hali montażowej; wypływał z niej na taśmie nowy wagon.

Gigant wrocławski, pchnięty wysiłkiem miłośni i mózgów, ruszył z miejsca i toczył się dalej. W grudniu 1945 r. montowano tylko po 2 wagony dziennie, cyfra 6 wagonów dziennie wydawała się nam fantastycznie wysoka. Gdy inżynier, kierownik hali nr. 7, oświadczył nam, że będzie można osiągnąć produkcję 40 wagonów dziennie, uważaliśmy to za wyświat wrecz fantastyczny.

Rozmawialiśmy wtedy z robotnikami. Spawacz Gaweł, zatrudniony przed wojną w fabryce Hampers w Warszawie, oraz nitownik Rzeszowski z fabryki Lilpola — pracowali przy montowaniu pierwszego wagonu. Przy-

był; niedawno. Mówili nam: „Wrocław stał się nam drugą Warszawą”.

Spoglądaliśmy wtedy na tę wielką halę montażową, w której pracowało 500 robotników. Polska wieża Babel, wiele czapek wojskowych, brezentowych kombinezonów, uniformy polskie, angielskie, amerykańskie. Są reparační z Bugu, jeden z robotników pracował przez długie lata w fabryce Creusota we Francji. Wiele było na robotach w Niemczech i w drodze powrotnej zatrzymał się we Wrocławiu, aby tu już pozostać.

Węglarki po montażu otrzymywały barwę czerwona. B. pracownik PZL w Warszawie. Ogrodowski, pneumatycznym pistoletem malarskim nadawał rumieńcem nowym wagonom.

Robotnicy, śmiejąc się, mówili nam: — Zobaczymy, że na drugi rok nikt w Warszawie, czy Poznaniu i Krakowie, nie będzie narzekał, że węgla nie ma czym przywieźć.

Słowa te zagrzewały nas, gdyż styczni 1946 był mroźny i dokuczliwy. Robotnicy „Pafawagu“ otrzymali słowa.

W DWA LATA PÓŹNIEJ

Dokładnie w dwa lata później byliśmy na uroczystości wypuszczenia w świat 10.000-cznej węglarki „Pafa-

wagu”. Była

ku.

W listopadzie

zgrupowanie

padła uł

1500 wa

czenie 6

Warto

nosila w roku 1940 — 100 mil. zł., w

roku 1947 — 3 miliardy zł., w roku

1948 — 5 miliardów zł.

Z liczby kilkudziesięciu pracowni-

ków w roku 1945, 1500 — w roku —

1946, zaloga „Pafawagu“ podniosła

się dziś do 5.500. Stalo się to dzięki

wysilkowi pionierskiej ekipy robot-

ników i inżynierów.

Za kilka dni dowiemy się, czy bia-

ły wagon „Pafawagu“ dobrze znioś-

próbną jazdę. Wtedy zapadnie decy-

zja, czy „Pafawag“ przystąpi do se-

ryjnej budowy metalowych wagonów

osobowych.

Być może, że w styczniu 1950 ro-

ku na terenie „Pafawagu“ padnie ko-

menda:

— Pociąg białych metalowych wa-

gonów „Pafawagu“ — do deflady...

Z. G.

Cztery strefy linii 0

Już wiele miesięcy jeździ tramwajem na linii okólnej „0”, a ciągle jeszcze są nieporozumienia między pasażerami i konduktorem.

— Jaki bilet mam znowu kupować? — denerwuje się pasażerka. — A to co, to nie bilet? — mówi pokazując już raz wykupiony. — Dzieci się razy będą kupować? Ani mi się śni.

— Proszę pani — tłumaczy grzecznie konduktor, — taki jest przepis i ważność p. ni biletu już się skończyła. Linia „0” podzielona jest na cztery strefy. Pierwsza — Dworzec Nadodrze — Rynek, druga — Rynek — Dworzec Główny, trzecia — Dworzec Główny — pl. Grunwaldzki — Dworzec Nadodrze. Bilet upoważnia do przejazdu dwóch stref. Pani wjechała już w trzecią strefę, więc musi pani zapłacić.

— Co mnie tam pańskie przepisy obchodzą. Zapłaciłam raz i mam prawo jechać — upiera się pasażerka.

Może ktoś nie wie, że do podziału linii na strefy. Dziwne to jest, ale ostatecznie można wybaczyć. Zresztą może to być ktoś przyjezdny. Niewybaczalny jest natomiast dalszy spór po objaśnieniach konduktora.

Zle sobie świadectwo wystawia, kto upiera się przy swoim mylnym zdaniu.

Konduktorzy informują nas, że podobne sceny mają miejsce codziennie. Nieładnie, wrocławianie! (Jur)

Notatnik wrocławski

Coroczne Walne Zebranie Wrocławskiego Koła Związku Emerytów Państwowych odbędzie się w dniu 13 lutego 1949 r. o godz. 10 w lokalu OKZZ Mazowiecka 17 — duża sala.

Zarząd Koła Miejskiego Nr. 2 Stowarzyszenia Demokratycznego zawiadamia, że dnia 4 lutego (piątek) o godzinie 16.30 w lokalu M. K. Str. Dem. przy ul. Świdnickiej 27 II p. odbędzie się walne zebranie członków Koła Miejskiego Nr. 2.

Stanisław Dygat i Piotr Borowy wezmą udział w czwartku literackim w dniu 3 lutego w lokalu Związku Literatów Polskich przy pl. Nankiera, Pocz. godz. 17.

Otwarcie Księgarni Państwowych Wydawnictw Szkolnych w lokalu Rynek 60 odbędzie się w dniu 1 lutego o godz. 12. O godzinie 20 odbędzie się staraniem Koła Związku Zawodowego Prac. PZWS wieczór towarzyski w świetlicy Rynek 60.

Zebranie aktywu pracowników instytucji społecznych

W sali Związku Bojowników Walki z Faszyzmem o Niepodległość i Demokrację odbyło się zebranie aktywu pracowników instytucji społecznych przy udziale 150 aktywistów społecznych. Obrady zabrał ob. Antoni Jarosz ze Związku Inwalidów Wojennych.

Referat na temat „Kongres Zjednoczeniowy a praca organizacji społecznych” wygłosił mgr. Filipowicz. W dyskusji, jaka się następnie wywiązała poruszono szereg ważnych problemów.

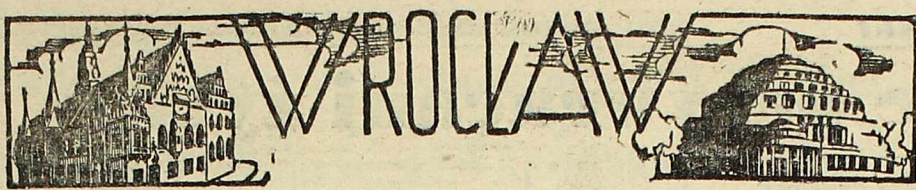
Ob. Lichterowicz ze Zw. Inwalidów Wojennych podkreślił, że inwalidzi wojenni brali czynny udział w pracach przedkongresowych, jak odgruzowanie Gazowni, Ob. Muroń z PZZ zaznaczył, że uchwały Kongresu zawierają wiele wskazań dla działalności Polskiego Związku Zachodniego. W Polsce sanacyjnej PZZ zepchnięty był do roli drugorzędnej po porozumieniu się sanacji z Niemcami. Obecnie PZZ pracuje nad repolonizacją ziem zachodnich.

Ob. Lorenc z TPPR przypomniał, że ZSRR uznał niepodległość Polski, lecz sanacja i burżuazja w Polsce przedwojennej wpajały w naród uczucia wrogości wobec Związku Radzieckiego. Obecnie ZSRR przychodzi Polsce Ludowej z wydatną pomocą. Rozumie to dobrze cała klasa robotnicza i całe społeczeństwo polskie.

Ob. Gąbkówna z TPZ omówiła działalność tej instytucji na terenie młodzieżowym.

Ob. Rutkowska mówiła o roli ko biety w Polsce przedwrześniowej i obecnej.

Ob. Janicki ze Związku Bojowników Walki z Faszyzmem o Niepodległość i Demokrację stwierdził, że



Natruski to zdrowie

Kapiele - najmniej raz w tygodniu

— nakazuje nowa umowa zbiorowa

Gdy mniej więcej rok temu napisaliśmy, że wrocławianie cierpią na „wodowstręt”, owały się głosy protestu: Jak można? Coś podobnego! To jest szkalowanie! itp. Niezależnie jednak od tych głosów frekwencja w Miejskich Zakładach Kąpielowych zaczęła, aczkolwiek powoli — wzrastać.

I tak, gdy w roku 1947 Miejskie Zakł. Kąpielowe odwiedziło 96.544 klientów, to w roku 1948 liczba ta podniosła się do 153.881. Frekwencja wzrosła więc prawie o 50 proc. Oprócz tego w roku ubiegłym Zakłady wydały 5.333 kąpiele lecznicze.

RAZ W ROKU...

Mimo tak wybitnej poprawy, musimy jednak stwierdzić, że wrocławianie nie doceniają jeszcze znaczenia prysznicy i kąpiele. Pewna część mieszkańców kąpie się przez cały rok z pewnością w miskach lub wanienkach do prania. Może to zbyt śmiało powiedziane, ale dowodzą

przecież tego masowe szturmowanie Zakładów Kąpielowych przed każdym większym świętem. Przynajmniej raz w roku wykapać się w wannie i pod prysznicem — oto pokutująca jeszcze zasada.

RAZ NA TYDZIEŃ

Jeden z paragrafów nowej umowy zbiorowej mówi, że zakłady pracy powinny mieć własne urządzenia kąpielowe, pozwalające wszystkim pracownikom na wzięcie kąpiele przynajmniej raz na tydzień. W wypadku braku takich urządzeń, zakład obowiązany jest dać co tydzień pracownikom bezpłatny bilet do Miejskich Zakładów Kąpielowych.

A więc minimum raz na tydzień — natruski i wanna.

Natruski i basen pływacki jest jak narkotyk, ale w dobrym znaczeniu. Po każdej kąpiele człowiek wychodzi jak „nowonarodzony” — czuje się rześki i zdrowy. Masaż kropel wody, płynących z natrusku, pobudza krew do szybszego krążenia, dodając tym samym wigoru. Nie mówiąc już o tym, że zmywa brud z ciała, pozwalając skórze „oddychać”.

PŁYWAĆ MOŻNA I ZIMA

Zbyt wiele jeszcze ludzi sądzi, że pływać można tylko latem. Dowodem tego są pustki w basenie pływackim w Zakładach Kąpielowych przy ul. Teatralnej (boczna od ul. Świdnickiej). Tylko paru entuzjastów pływania kąpie się w jasnozielonkawej wodzie basenu. Ten jasnozielonkawy kolor wody, to tylko złudzenie, powstałe z powodu niebieskich kafelków, którymi wyłożony jest basen. W rzeczywistości woda

da ta kolorem nie różni się od wody z kranu. Można się o tym przekonać, nabrawszy jej trochę do szklanek.

Powie ktoś: no tak, racja, kąpiele to zdrowie i przyjemność, ale nie ma czasu, no i co tydzień wydawać pieniądze...

PRZEZ CAŁY DZIEŃ

Co do braku czasu, to nie jest tłumaczenie. Mamy dwa Zakłady Kąpielowe. Jeden przy ul. Teatralnej 10-12, otwarty od godz. 10 do 18-ej, i drugi przy ul. Curie-Skłodowskiej (parę kroków od Kuratorium Szkolnego), otwarty od godz. 12 do 20. Przez cały dzień od godz. 10 do 20 każdy chętny znajdzie pół godziny czasu na obmycie swego ciała. Co do pieniędzy, to pomijając już, że kąpiele kosztuje niewiele, mamy tutaj atut nie do zbicia — paragraf nowej umowy zbiorowej, o którym wspomnieliśmy wyżej.

2.000 DZIENNIC

Partie polityczne, związki zawodowe, organizacje młodzieżowe, szkoły, bursy i wszystkie inne towarzystwa powinny popularyzować wśród i przez swych członków — kąpiele i natruski w Miejskich Zakładach Kąpielowych.

Dzienna zdolność przepustowa naszych dwóch zakładów wynosi przeszło 2.000 ludzi. Obecnie zaś w najbardziej ruchliwy dzień, jakim jest sobota, frekwencja wynosi ok. 1.700 klientów.

A więc dwa zadania są do wykonania — umacnianie i popularyzacja kąpiele oraz rozłożenie jej równomiernie na wszystkie dni tygodnia. (Jur)

Jutro jubileusz Wacława Zdanowicza

W dniu jutrzejszym po akcie plątaniny komedii „Słomkowy Kapeluszyk” E. Labiche’a w opracowaniu J. Tuwima, odbędzie się uroczystość jubileuszowa 35-lecia pracy aktorskiej i reżyserskiej Wacława Zdanowicza, który wystąpi w roli Nonancourta — ogrodnika, na scenie Państwowego Teatru Dolnośląskiego.

Niezmiennie popularny artysta zaskarbił sobie szereg sympatii publiczności teatralnej Wrocławia. Na rzadką uroczystość 35-lecia pracy scenicznej artysty, który wystąpił w ponad 200 sztukach w Polsce i Stanach Zjednoczonych spodziewany jest przyjazd szeregu wybitnych osobistości z wicemin. Kultury i Sztuki Jerzemu Grosickim i dyr. Departamentu Przedsiębiorstw Artystycznych i Rozrywkowych Piotrem Borowym na czele. Ponadto przybędą delegacje artystów z poszczególnych środowisk Polski.

Skutki pijaństwa

Na placu Biskupa Nankiera (przy Ha-

li Targowej) znaleziono pijanego do utraty przytomności, 52-letniego Bronisława Sobczaka, bezdomnego. Lekarz Pogotowia Ratunkowego doprowadził Sobczaka do przytomności.

Na ul. Stawowej, w restauracji, został pobity, doznając potłuczenia głowy, 34-letni Alojzy Pawlak, bezdomny. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. (y)

Zaczadzenie

21-letnia Helena Roszczyńska (Lwowska nr 7), wskutek wadliwie urządzonego pieca, zatruliła się dwutlenkiem węgla. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala „SS. Elżbietanki”. (y)

Studenci zakładają własny klub

Nowy Zarząd Bratniej Pomocy Studentów Uniw. i Politechniki ruszył żywo do pracy. Po zorganizowaniu akademickiej bratniej pomocy artystycznej, przystąpiono do nowego zadania, utworzenia Klubu Studenta.

Z entuzjazmem opowiada nam o tych planach prezes sekcji imprezowej ob. Roman Kaleta.

Wrocław cieszy się miłą młodzieżą. Mimo to nie posiada odpowiedniego miejsca, gdzie mogłaby się życie akademickie, gdzie młodzież studiująca znalazłaby nie tylko wypoczynek i zdrową rozrywkę, lecz i pomoc naukową. Te postulaty ma spełnić Klub Studenta.

— Troską naszą jest — mówi ob. Kaleta, — aby stworzyć ośrodek na miarę europejską, wyposażony go tak, by stał się wzorem dla innych uczelni. Będzie to kuźnica akademicka, wy-

Teatr

TEATR IWELKI — dziś o godz. 16-tej „Straszny dwór”, przedstawienie zorganizowane dla młodzieży szkolnej. TEATR MŁODEGO WIDZA, ul. Rzeźnicza 12 — dziś o godz. 19-tej „Muzyka na ulicy”.

FOTOPLASTIKON — ul. Świdnicka 54, wyświetla codziennie od godz. 9-21.

Kina

„SLASK” — ul. Gen. Świerczewskiego nr 67 — „Ekspress Moskwa — Ocean Spokojny” (radz.); w dni powsz. od godz. 16, 18 i 20; w niedz. od godz. 14; dozwolony od lat 14. „SCALA” — ul. Mikołaja 37 — „W pogoni za mężem” (amer.); w dni powsz. godz. 15, 17, 19 i 21; w niedz. od godz. 12, 14; dozwolony od lat 14. „WARSZAWA” — ul. Fredry 16 — „Złoty Emila Zola” (amer.); w dni powsz. od godz. 15, 17, 19 i 21. „POLONIA” — ul. Żeromskiego 53 — „Postrach mórz” (radz.); w dni powsz. od godz. 16, 18 i 20; w niedz. od godz. 14; dozwolony od lat 14. „PIONIER” — ul. Stalina 71 — „Początek” (ang.); w dni powsz. godz. 16, 18 i 20; w niedz. od godz. 14; dozwolony od lat 14. Program aktualności — codziennie o godz. 19, 20 i 21 Mch. — Trzęsienie ziemi. — Zwierzęta leśne zimą. „TĘCZA” — ul. Kościuszki 177 — „Bolerio” (franc.); w dni powsz. od godz. 16, 18 i 20; w niedz. od godz. 14; dozwolony od lat 18. „FAMA” — Psie Pole — „Belita tańczy” (amer.); w dni powsz. od godz. 19-tej; w niedz. od godz. 16, 18 i 20. Dozwolony od lat 15. Czynne w piątki, soboty i niedziele.

Nocne dyżury aptek

Pod „Zgodą” — Witosza 47
„Jeleniem” — Rynek 44
„Plastowska” — Nowowiejska 28

250 eksponatów na Wystawie plastyków-amatorów

Po upływie terminu nadsyłania prac na Wystawę plastyków — amatorów, możemy dziś zdradzić Czytelnikom bliższe szczegóły tej imprezy.

Rezultat akcji, werbującej amatorów do wzięcia udziału w wystawie, okazał się nadszperkowanie dobry. 73 amatorów plastyki nadesłało 450 eksponatów, głównie z zakresu malarstwa i rysunku, nie brak jednak prac graficznych, a także interesujących zabawek.

Związek Plastyków, dysponując niezbyt wielkim lokalem, znalazł się w niemiłym kłopotcie. Niemożliwe było by wystawienie wszystkich nadesłanych prac. Toteż Komisja Artystyczna Z. Z. P. A. P. zmuszona była zająć się nadesłanym materiałem i wyłaczyć tylko rzeczy najlepsze i najciekawsze. Nikogo jednak nie pominięto. Dorobek każdego plastyka — amatora będzie uwzględniony, oczywiście w postaci najlepszych prac. W rezultacie wystawionych będzie 250 eksponatów.

Fakt nadesłania tak wielkiej ilości prac na wystawę jest niezwykle pocieszający, świadczy on bowiem o żywym zainteresowaniu się sferą pracowniczych sztuk pięknych, a także, co jest może jeszcze sprawą godniejszą uznania, o naprawdę dużym entuzjazmie i zamiłowaniu do plastyki.

Już wkrótce będziemy mogli zobaczyć wystawione prace, bowiem w dn. 2 lutego nastąpi otwarcie wystawy. Nie wątpimy, że wrocławianie żywo zainteresują się tą ciekawą imprezą.

W dworcowej świetlicy RTPD

Za 15 złotych 3 bułki i biała kawa

Oaza ciszy i spokoju wśród gwaru i pośpiechu, jest na Dworcu Głównym Świetlica RTPD dla dojeżdżającej młodzieży.

Przy stolikach nakrytych zielonym papierem siedzą dziewczęta i chłopcy. Jedni pochyleni nad książką, drudzy piszą, inni grają w szachy lub przeglądają czasopisma.

„Palić nie wolno” — głosi napis. W świetlicy jest więc ciepło, lecz nie duszno.

— To prawdziwy raj dla nas — mówi Leopold Jaworski, uczeń gimnazjum przemysłowego. — Dojeżdżam ze Smolca, 12 km od Wrocławia. Przedtem, gdy nie było świetlicy, czekaliśmy na pociąg w poczekalni. O nauce nie było mowy. Rozmowy, kłótnie, często nawet nie mieliśmy gdzie usiąść. Dużo czasu traciłmy bezproduktywnie. A teraz, to zupełnie co innego. Gdy przyjdzie czekać na pociąg trzy albo nawet i więcej godzin, to się ich nie marnuje, lecz wypełnia nauką.

— Nawet możemy sobie tutaj pozwolić kupić — wtrąca Teofil Malicki z gimnazjum handlowego — za 15 zł 3 bułeczki i gorącą, białą kawę z cukrem. Zawsze coś gorącego człowiek wypije i pierwszy głód za spokojem. Bardzo jesteśmy wdzięczni RTPD za tę świetlicę.

Nie tylko dojeżdżający, jak się okazało, korzystają ze świetlicy

RTPD. Przy jednym ze stolików siedzi młody człowiek i piśnie coś pisze. Jest to uczeń liceum elektrycznego, Marian Paciorkiewicz, zamieszkały we Wrocławiu.

— Właściwie — mówi — to jestem zameldowany we Wrocławiu, ale mieszkam katem przy rodzinie i trudno mi się uczę. Pan wie, dzieci plażą itd. Tutaj znalazłem spokój, ciepło i światło — wyśmienite warunki do nauki. Gdy mam ważniejsze egzaminy, to tutaj przychodzę podkuwać.”

Świetliczanka jest miła panna Zosia, studentka historii.

— Oczywiście — informuje nas — mamy dwie biblioteczki wędrowną „Czytelnik”, obejmującą 100 to mów, a oprócz tego kilkadziesiąt książek. Biblioteczka cieszy się dużym powodzeniem. Z gier daliśmy do dyspozycji dojeżdżającym szachy, warcaby, i inne.

Dziennie korzysta ze świetlicy ok. 200 uczniów, 407 dojeżdżających jest stałymi członkami naszej świetlicy. Składka członkowska wynosi 50 zł miesięcznie.

Wchodzą chłopcy i dziewczęta. Dziewczęta biorą ze stołu czerwone kartoniki, chłopcy niebieskie i wrzucają do pudełeczka.

— Tak prowadzimy statystykę — objaśnia panna Zosia. (Jur)

Gwardia wrocławska czołowym klubem Polski

Ligowy Włóknarz przegrał 3:13

Duży sukces Gwardii, która pokonała ligowego Włóknarza (Łódź) 13:3 w dużym stopniu sędziowie. Gdyby zamiast wyniku 13:3, na który widownia reagowała gwałtownie, ogłoszono 11:5, Hala Ludowa, w której zgromadziło się 7 tys. publiczności, nagrodziłaby oklaskiem ten doprawdy piękny mecz.

Największy błąd popełniono wydając remis w walce Kupisz — Kawczyński. Walkę tę lodzianin wygrał bez zastrzeżeń. Drugi remis dałbyśmy zamiast zwycięstwa w walce Brzezichy z Mazurem choć tutaj ogłoszone zwycięstwo wrocławianina nie było skandalem. Do sędziów ringowego mamy żal za dyskwalifikację Stanikowskiego. Walkę tę, mogącą za dowolne największych smakoszy piściarstwa wygrać, tak Kąkolewski. Podobna dyskwalifikacja ładnie walczącego lodzianina krzywdzi go bezsprzecznie. Udział w meczu Jaskóły i Kargiela, którzy nie przyjechali, nie wpłynąłby na wynik.

Z wrocławian najlepiej wypadli: Samoradziewicz, Kąkolewski i Brzezichy.

Najbardziej Urbanowicz, Kłimecki, Kasperczak, Domański i Kupisz na poziomie. U gości wyróżniamy ambitnego Rozpierskiego. Mateckiego no i Trzesowskiego, który walczył w wadze półciężkiej.

Mecz rozpoczął o 20-minutowym opóźnieniu, głównie z winy niepunktualnej publiczności. Należało by naszym zdaniem rozpocząć walki punktualnie, a opóźnionych skazywać na stratę oglądania walki w pierwszej wadze.

OD MUSZEJ DO LEKKIEJ 6:0

Kasperczak wygrał przez k.o. w trzeciej rundzie z młodszkiem Rozpierskim. Przez pierwszą rundę mło-

dy bokser łódzki ambitnie nawiązał równorzędną walkę z mistrzem Polski, a w drugiej miał nawet kilka udanych ataków. W trzecim starciu lodzianin nadziewa się na ciocię gościa po ringu wrocławianina i jest k.o. zbyt szybko wyliczone przez sędziego ringowego.

Młodego chłopca schodzącego z ringu nagrodzono huraganem braw.

W wadze koguciej Symonowicz i Matecki dali pokaz boks. Wrocławianin wyraźnie wraca do swojej najlepszej formy. Trafia często podwójnym uderzeniem, umie skraćć dystans i nauczył się bezustannego ataku, który dezorientuje przeciwnika. Przez pierwszą rundę Matecki jest równorzędnym przeciwnikiem. W drugiej i trzeciej wyraźnie przeważa wrocławianin i jest 4:0.

W półciężkiej sędzią ringowy niepotrzebnie zepsuł dobre wrażenie jakie pozostawili po sobie Kąkolewski i Stanikowski. Pierwszą rundę wygrał wyraźnie Kąkolewski. W drugiej starcie mimo ostrzeżenia lekko otrzymał lodzianin, należy do niego. W trzecim po pięknej wymianie ciosów przewagę uzyskuje gwiazdista (nie potrzebnie bije w tył głowy). Sędzia za uderzenie po „puści” daje drugie i trzecie napomnienie gościowi, ogłaszając zwycięstwo Kąkolewskiego przez dyskwalifikację.

NIE 3:1, A 2:2

W lekkiej Kupisz zrobił miłą niespodziankę doskonałą walką z Kawczyńskim. Pierwszą rundę zupełnie wyrównaną można by nazwać pokazową piściarską, w której bardziej się nam podobał Kupisz. Drugą rundę wygrywa dzięki częstym trafieniom w korpus i na szczękę gość. Trzecie starcie wyczerpuje wrocławianina, który po bohatersku wytrzymuje do

końca. Ogólnym zdaniem wygrał Kawczyński, ale sędziowie orzekli remis. Jest 7:1.

Przy gwizdach i protestach publiczności na ring wchodził Mazur i Brzezichy.

Brzezichy bardzo się poprawił. Jest teraz myślącym ambijnym bokserem i umie dawać sobie radę z silnym i agresywnym przeciwnikiem, jakim był Mazur. Pierwsze dwie rundy wygrywa minimalnie wrocławianin, a trzecią Mazur. My daliśmy remis, ale zwycięstwo Brzezichy nie wzbudza specjalnych zastrzeżeń.

W wadze średniej Domański i Markiewicz stoczyli zaciekły i porywający bój. Domański był minimalnie lepszym przez cały czas i wygrał zasłużenie podnosząc wynik na 11:1!

URBANOWICZ B. SŁABY

Urbanowicz walczył b. brzydko. Ciągłe wymachiwanie długimi ramionami nie mogło nastraszyć Trzesowskiego (W), który potrafił dostać się do wysokiego przeciwnika i napsuć mu dużo krwi; szczególnie w trzeciej rundzie. Obawialiśmy się nawet gorętszego zakończenia tej walki niż zwycięstwo gościa na punkty.

W wadze ciężkiej Kłimecki wygrał przez poddanie się po dwóch rundach z Kubisiem. Lodzianin b. się nam podobał i w wadze półciężkiej będzie silnym punktem swojej drużyny. Zwycięstwo Kłimeckiego ustaliło wynik walki na 13:3 co jest dużym sukcesem boksu łódzkiego. Sędziowali w ringu Praskier, Na punkt ty Freidenberg, Rossa i Olbrycht.

Sensacje na meczu

Polonia — Górnik 13:3!

(Tel. wł.) — W wadze muszej Balwierczel na punkty z Kantorskim. Stel mach zremisował z Herzigiem Kujawa wygrał w pierwszym starciu przez t. ko. z Biernasiakiem.

Płaskościsł pokał Walaszczyka na punkty. Sensacyjnej porażki doznał Dmianak przegrywając przez dyskwalifikację z Szustrem (!) Michałak wygrał wysoko z Oleśńskim.

Janowiak (P) pokonał Szewca na punkty i Strzelecki zmusił do poddania się Pawlika już w pierwszym starciu.

Publiczność ok. 1.500.

Otrzymałymi ze Spindlerowego Młyna (Czechosłowacja) podrozwienia od reprezentacji Polski, która przyjechała na 8-me światowe igrzyska akademickie. Za pamięć o nas zawodnikom, a szczególnie AZS-owi Wrocław, dziękujemy.

Red.

Niespodzianki mistrzostw kosza!

Pionier bije lidera — YMCA w formie

Turniej koszykówki o mistrzostwo Wrocławia obfituje w niespodzianki. Do niespodzianek zwycięstw Juweni! w meczu z YMCA i YMCA z AZS-em doszła nowa nieoczekiwana wygrana Pioniera z Juweni!.

Praca dobrego instruktora Piatkowskiego w Pionierze daje wyniki. Rezultaty spotkań sobotnich i niedzielnych przedstawiają się następująco:

Pionier — Czarni 54:33 (27:16), kosze strzelił: Niklewski 14, Walentek 15, Kaczmarek 10, Majewski 8, Isenko 5, Zurański 2, dla Czarnych: Lewandowski 11, Patkowski i Czarski po 4, Kociński i Kojtko po 2. Sędziowali: mgr Damski i Naboreczyk.

YMCA — Podchorążak 62:22 (27:15). Początkowy przebieg gry nie wyróżniał wysokiego wyniku. Koszami podzielił się: Szymanowski 28, Kory 22, Skurat 6, Regie 5, Muszyński, Strzecha i Tysszkiewicz po 2, u Podchorążaka: Siwicki

1 Czechowicz po 8, Szumowski 4 i Łańcula 2. Sędziowie: Piatkowski i Naboreczyk — dobrzy.

YMCA — Czarni 86:17 (34:11). Wysokie zwycięstwo YMCA ze strzałów Szymonowskiego 34, Kory 28, Skurata 12, Strzałki, Muszyńskiego i Podeszwy po 2; dla Czarnych: Kociński 7, Lewandowski 6, Kojtko 4. Sędziowali: mgr Damski i Naboreczyk.

Pionier zwyciężył niespodziewanie Juweni! 27:18 (13:10) przez strzały Majewskiego 14, Walentka 9, Isenka 3 i Niklewicza 1, dla Juweni! Terlecki 10, Kurylec 7, Wyczółkowski 1. Sędziowie: Szymanowski i Naboreczyk, który nie zawsze wydawał właściwą decyzję. Władze okręgowe powinny jak najprędzej przeprowadzić kurs sędziowski piłki ręcznej. Cały turniej sędziuje 3 sędziów. Jak na siedzibę okręgu, to stanowczo za mało! (Sap)

Podchorążak lepszy od Budowlanych i wart jest klasy A

Ostatni w klasie B mecz Podchorążaka skończył się wysokim jego zwycięstwem w stos. 12:4 nad najpoważniejszym konkurentem — Budowlanymi. Nie stety, ok. 2.000 publiczności zawiadło się na tych zawodach. Po pierwsze już na wadze wygrał wojskowi 16:0, na skutek 3-ch nadgaw. Poza tym jedynie dwie walki Chyży — Januszek i Zataka — Ornat miały normalny przebieg.

W muszej Przybyłowicz wygrał przez poddanie się po pierwszej ładnej rundzie Jurdecki. Przybyłski zmusił do rezygnacji w trzeciej rundzie Gwackiego, chociaż zawodnik Budowlanych podobał się w dwóch pierwszych starciach. Dwernicki wygrał przez poddanie się Sałkiewicza. Chyży zdobył punkty w walce z Januszką, który był w trzeciej rundzie lepszym od boksera wojskowego.

być dobrym piściarzem. Na razie brak mu techniki.

Na tym skończył się boks i rozpoczęła się niepoważna demonstracja wchodzących na ring zawodników, po to, aby wygrać, w o. z powodu braku przeciwnika. W ten sposób punkty zdobyli Litwin i Gierdal (Podchorążak) oraz Jeż (Budowlani). Sędziowali Gurlew w ringu, a na punkty Landau, Prus i Budkiewicz.

Mecz ten definitywnie przesadził o tym, że wojskowi awansują do klasy A.

W KLASIE B

Podchorążak — Budowlani 16:0 (12:4) Pocztowice — Lustranka 0:16 Gwardia — Polonia Sw. 16:0 Pafawag II — Czarni N. R. 0:16 Atom — Dzwiazar 10:6 Gwardia Jaw. — Zaplon II 10:4

Hokeiści Samorządowca trenują razem z Gwardią i Budowlanymi

Na lodowisku Pergola odbył się ciekawy mecz hokejowy między Samorządowcem, a teamem Gwardia — Budowlani. Mecz był b. ciekawy i stał na dobrym poziomie, przynosząc w rezultacie zwycięstwo samorządowcom w stosunku 4:2. O ile zwycięzcy będą roz-

grywać więcej takich meczów, które zmuszą ich do wysiłku i do zgrania się, mogą zdobyć w turnieju, który odbędzie się za kilka dni, tytuł mistrza okręgu.

Wczoraj bramki strzelił: Terlikowski 2, Amirowicz 1, dla zwycięzców Rekowski oraz Kortze.

Trochę o wszystkim

KRYTE KORTY TENISOWE W KATOWICACH

W hali powystawowej w Katowicach oddanej do dyspozycji ZKSM „Pogoń”, urządzono dwa korty tenisowe, na których trenują najlepsi tenisistów Śląscy. W pierwszych treningach wzięli udział: Jedrzelewska, Bratek, Chytrowski i Niestrój. Według opinii zawodników, hala nadaje się doskonale na korty. W hali można urządzać mecze tenisowe, ponieważ zmieścił się w niej około 2.000 widzów.

NARCISZ RUMUŃCY STARTUJĄ W MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH O „PUCHAR TATR”

Komitet organizacyjny międzynarodowych zawodów narcisarskich o „Puchar Tatr” otrzymał pismo z Rumunii, w którym Rumuński Związek Narcisarzy zgłasza do zawodów reprezentację narcisarską swojego kraju. Skład ekipy nie został jeszcze podany.

SMACZYŃSKI ULASKAWIONY

Zarząd Samorządowca postanowił przyczynić się do prośby boksera Smaczyńskiego, ukaranego 6-miesięczną dyskwalifikacją za odmowę startu w meczu Jednoczenie — Samorządowiec i zawiesić mu ją na okres półroczny.

Decyzję klubu należy uznać za b. szczęśliwą ze względu na młody wiek ambitnego i utalentowanego piściarza.

MECZ MŁODYCH

We środę odbędzie się w Hali Ludowej pierwszy w Polsce mecz juniorów. Gośćmi młodzieży Pafawagu będzie zespół mistrza Polski EKS Łódź. W ramach zawodów zobaczymy m. in. Czajkowskiego, Debisza i Smyka, którzy walczyli wczoraj na turnieju najlepszych juniorów polskich w Warszawie.

TELEFONEM

W lidze koszykowej zanotowano zwycięstwo TUR (Łódź) nad Wisłą 40:37. Łodzianie wygrali dzięki lepszej kondycji strzelalowej.

EKS pokonał Gwardię z Gdańska w stosunku 12:4, co jeszcze raz utwierdza nas w przekonaniu, że lodzianin zrobiono wielką krzywdę, nie dopuszczając ich do walki ligowej. Wynik! Kamisłski pokonał Mikolajewskiego, Olczyk przegrał z Gogunem, Debisz wygrał z Gogunem, Olejnik wygrał ze Skierką, Piskorski pokonał Kwiatkowskiego, Wieszczyk wygrał z Filiszkowskim i Zylla wygrał z Mechlińskim.

AZS Wrocław wygrywa na mistrzostwach Polski w siatce

W Krakowie rozpoczęły się półfinały mistrzostw Polski w siatkówce drużyn męskich. Na starcie stanęło 8 drużyn: AZS (Gliwice), AZS (Wrocław), AZS (Lublin), „Cukrownia” (Przeworsk), „Olsza” (Kraków), Radomiak (Radom), „Pomorzanin” (Toruń) i „Zgoda” (Świętochłowice). Kluby podzielono na dwie grupy: I grupa — AZS (Gliwice), „Olsza”, „Pomorzanin” i „Radomiak”; II grupa — AZS (Lublin), AZS (Wrocław), „Cukrownia” i „Zgoda”.

Uroczystego otwarcia zawodów dokonał delegat PZKSS — Rybka, po czym do zebranych przemówił prezes KOZPR mecz Kossek. Następnie prezes KOZPR wręczył mistrzowi Krakowa — „Olszy” upominek, za trzykrotne zdobycie tytułu mistrzostw.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano cztery spotkania, których wyniki by-

ły następujące: AZS (Gliwice) — „Radomiak” 2:0 (17:15, 15:6). W drugim meczu zesłotoczny mistrz Polski AZS (Wrocław) pokonał świętochłowicką „Zgodę” 2:0 (15:4, 15:10). Sędziowali Kowalewski.

W trzecim spotkaniu AZS (Lublin) wygrał z „Cukrownią” 2:0 (15:4, 15:6). „Olsza” (Kraków) — Pomorzanin” 2:0 (15:10, 15:12).

Po pierwszym dniu mistrzostw tabelę grup ukształtowały się następująco: Grupa I — 1) AZS (Gliwice), 2) „Olsza”, 3) „Pomorzanin”, 4) Radomiak”. Grupa II — 1) AZS (Lublin), 2) AZS (Wrocław), 3) „Zgoda”, 4) „Cukrownia” (AZS wygrał wyższym stosunkiem setów).

W Krakowie siatkarze AZS Wrocław zakwalifikowali się do finałów mistrzostw Polski.

Obrady DOZPN

Walne zgromadzenie Związku Piłki Nożnej miało charakter poważnych i rzeczowych obrad. Nie traciło czasu na nieręczowe dyskusje i walenie, jak to miało miejsce pół roku temu. Wpłynęło na to niewątpliwie to, że ustępujący zarząd mógł zaledwie 6-miesięcznych prac zano towaru naprawdę duże osiągnięcia nie tylko na polu sportu wyczynowego. Piłkarstwo dolnośląskie zdobyło już masy młodzieży robotniczej wojskowej i szkolnej. Wzięło pod opiekę małe kluby wiejskie i nawiązało kontakt z OKZZ.

Ustępujący zarząd zanotował jeszcze jeden duży sukces doprowadzając do wzorowego porządku sprawy administracji i budżetu. Przed całkowitą reorganizacją sportu polskiego, która odbędzie się już w najbliższych tygodniach, o czym mówił delegat rady sportowej przy PZPR Skrabka — osiągnięcie to ma duże znaczenie.

Delegaci, którzy w liczbie około 200 osób przyjechali na Zjazd wrócą na swoje placówki w przekonaniu, że dobrze się dzieje w zarządzie centralnym.

Zjazd przywitał ustępujący prezes dyr. Panas, witając delegatów Partii ob. Skrabka, OKZZ ob. Maniarskiego, delegata WUKF, prezesa honorowego Dróbula, prezesa podokręgów i prasę. Po krótkim przemówieniu prezesa usłyszeliśmy referat powitalny ob. Skrabka, który ogłosił fakt powołania Rady Sport. przy PZPR, Maniarskiego po czym powołano na przewodniczącego Zjazdu ob. Nabelca (Walbrzych). Do Prezydium powołano oprócz wyżej wymienionych Nowka, Ziębiciego, Kirchnera i Kopela.

Sprawozdanie zarządu DOZPN przy-

jęto przez aklamację. W okresie sprawozdawczym pracowano na terenie Dolnego Śląska 6 podokręgów: Jelenia Góra, Kłodzko, Legnica, Walbrzych, Wrocław i Zary. Największą sprawnością wykazywały się Walbrzych i Kłodzko. Na ogół współpraca Zarządu Głównego z podokręgami była dobra.

W ciągu roku przyjęto 55 nowych klubów, 56 zmieniło nazwy, a 7 połączyło się. Skreślono z listy 28 klubów. Najwięcej klubów było w Walbrzychu 52, Jeleniej Górze 42, we Wrocławiu 41. Najmniej — podokręgu Zary 17.

Na liście figurowało 8.400 zawodników, a ponad 3 tys. czeka na przyjęcie do związku. DOZPN brał czynny udział w

akcjach Marszów Jesiennych, a zarząd zdał egzamin wyrobienia społecznego urządzając imprezy na Wspólny Dom Partijną, odbudowę Warszawy i służąc po moc finansową słabszym związkom.

Referent wyszkoleniowy wykazał, że nie próżnowano.

Trener prowadził treningi reprezentacji okręgu, zawodników Wrocławia, Jeleniej Góry, Kłodzka i klubów żydowskich. Przygotowano kursy na kierowników i sekretarzy klubów, zwracając również uwagę na szkolenie juniorów.

Postanowiono zmusić drużyny A-klasowe do organizacji drużyn juniorów. W przyszłym roku postanowiono przeprowadzić pracę ideowo — wychowawczą na terenie całego okręgu.

Kapitan sportowy ostro wytknął niewyrobienie sportowe zawodników, którzy nagminnie pozwalali sobie na lekceważenie obowiązków startów w reprezentacji. Według kpt. Wójtowicza należało się wyróżnienie za dyscyplinę graczom: Zwolińskiemu, Mincie, Wawrzyniakowi, Kani, Musze i Łasekowi. Za najlepszych graczy uznano Stołęgo, Dąbrowskiego, Zabickiego, Krzyka.

W reprezentacji grało 66 zawodników, a najczęściej Borek, Dąbrowski, Krzyk, Sierżoga, Kozubek i Zabicki.

Po żywej dyskusji przystąpiono do omówienia spraw dyscyplinarnych. Stwierdzono dużą poprawę na tym polu. Wprawdzie ukarano w ciągu roku dość dużo zawodników (253 na 6 miesięcy), ale ostatnie miesiące gier wy-

kazały skutki tych kar. Na przyszły rok będzie dużo lepiej.

Łączna kara wynosi 248 lat dwa miesiące i 4 tygodnie! Poza tym nałożono grzywny w kwocie 79.600 zł, zamknięto 4 boiska i ukarano kapitanów kilku drużyn pozbawieniem godności.

W sprawie Wydziału Gier nie było specjalnej kwestii i wysłuchano sprawozdań z zawodów towarzyskich i mistrzowskich, które po kryzysie letnim toczyły się już normalnie. Najlepszymi klubami okręgu są: Polonia Świdnica, Mieszko, Wiktorii i Chrobry (Walbrzych), Samorządowiec, WUZ i CFN (Wrocław).

W pucharze miast sprawa wygląda następująco: Zary, Wrocław, Kłodzko, Walbrzych, Legnica i Jelenia Góra.

Po obradach wybrano nowy zarząd.

WŁADZE NA ROK 1949

Prezesem został ob. Skrabka, wiceprezesem Karst (ZMP), Tekielak (adm.) i wyszk. Sicher. Kapitanem DOZPN — Wójtowicz, sekretarzem Kuśmierski, Przew. Wydz. Spraw Sędz. — Długosz, Wydz. Gier — Fryszak, Skarb. — Wenda i gospodarzem — Grabski.

Do zarządu weszli poza tym: Wilczek, Ruszkowski, Starodebski, Frodyna i Prass. Delegatami na walny zjazd PZPN obrano ob. ob. Skrabka, Długosza, Starodebskiego i Sichego.

Obrady miały charakter b. uroczysty i odbyły się w wypełnionej po brzegi pięknie udekorowanej proporcjami klubowymi sal. Izby Rzemieślniczej.